

Hubert Wilk (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa)

Współzawodnictwo pracy jako element codzienności robotniczej - na przykładzie zakładów przemysłowych województwa kieleckiego (1947-1956)

Definicja codzienności, używając paraleli Błażeja Brzostka, „ma cechy niepoahomowanie rosnącego drożdżowego ciasta”¹. Ale nie czas i miejsce na wdawanie się w rozważania nad kształtem definicji. Wspomnieć należy dyskusję, która trwa w środowisku historyków, i nie tylko². Na potrzeby niniejszego tekstu, przez codzienność rozumiem będę wszystkie elementy składające się na zwykły dzień robotnika z zakładów pracy województwa kieleckiego³, a więc pracę, kontakty międzyrobotnicze, zebrania, itp.

Jedną z charakterystycznych cech polskiej powojennej codzienności była jej ideologizacja i rytualizacja. Ideologiczna papka, czyhająca na robotnika z każdego kąta zakładu pracy pod postacią hasel mobilizujących, plakatów propagandowych, gazetek, agitatorów czy komunikatów sączących się z radiowęzła, stanowiła jeden z podstawowych składników robotniczej codzienności lat stalinizmu w Polsce. Z kolei rytualizacja przejawiała się zwłaszcza w różnego rodzaju masówkach, niczego nie wnoszących zebraniach czy naradach wytwórczych. Elementem wiążącym rytuał i ideologię było współzawodnictwo pracy. Determinowało ono codzienność robotniczą na wielu płaszczyznach. Początkowo pomyślane jako element tworzenia nowego, komunistycznego człowieka – przy jednoczesnej mobilizacji do zwiększonego wysiłku, z biegiem czasu stawało się, całkowicie wbrew zamierzeniom decydentów,

1 B. Brzostek, *Za progiem. Codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Warszawa 2007, s. 15.

2 Patrz np.: T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, w: *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995, M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 247–253.

3 Województwo kieleckie w latach powojennych wielokrotnie przechodziło mniejsze lub większe zmiany terytorialne. Na potrzeby niniejszego tekstu za obszar badań przyjąłem teren województwa w ówczesnych granicach. Więcej na ten temat patrz: G. Miernik, *Spory wokół kształtu terytorialnego województwa kieleckiego w latach 1944/1945–1950*, w: *Region świętokrzyski. Mit czy rzeczywistość? Materiały konferencji naukowej, Kielce, 23 maja 2001*, red. J. Wijaczka, s. 209–245; tenże, *Dzień powszedni robotników w województwie kieleckim w okresie stalinowskim*, w: *Z przeszłości regionu świętokrzyskiego od XVI do XX wieku. Materiały z konferencji naukowej. Kielce, 8 kwietnia 2003*, red. J. Wijaczka, s. 135–136; tenże, „My” i „Oni”. *Spółczesność Kielcczyzny i stalinowski system władzy*, Kielce 2007, s. 21–24; J.Z. Pająk, *Dzieje podziałów administracyjnych a granice regionu świętokrzyskiego*, w: *Region świętokrzyski...*, s. 67–70.

głównie sposobem na wykonywanie planów gospodarczych, znakomitym narzędziem do rewizji – czytaj podnoszenia – norm technicznych czy sposobem mobilizacji robotników do zwiększonego wysiłku fizycznego.

Niniejszy tekst jest próbą ukazania, w jaki sposób ruch współzawodnictwa wpływał w latach 1947–1956 na codzienność robotniczą w zakładach przemysłowych województwa kieleckiego. Analiza dotyczy przede wszystkim dwóch przedsiębiorstw: Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych (KZWM) i Fabryki Samochodów Ciężarowych (FSC) „Star” w Starachowicach⁴. Omawiany okres zawiera się pomiędzy dwiema datami. Rok 1947 to początek rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy – 27 lipca opublikowano słynny list Wincentego Pstrowskiego, wzywający do podejmowania współzawodnictwa; robotnicy województwa kieleckiego do ruchu przystąpili w czwartym kwartale tegoż roku. Natomiast data końcowa – rok 1956, to moment przełomowy, nie tylko jeśli chodzi o rzeczywistość polityczną. To właśnie wówczas badacze dopatrują się spadku poziomu zaangażowania ideologicznego władz⁵. W tej sytuacji zaczęło się odchodzenie od dotychczasowej formy prowadzenia akcji współzawodnictwa pracy.

Oczywiście idea współzawodnictwa nie była pomysłem polskich komunistów. Została ona zapożyczona ze Związku Radzieckiego⁶. Po wojnie we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w których powstały rządy komunistyczne, starano się wprowadzić wyścig pracy⁷. W powojennej Polsce władze rozpoczęły promocję idei współzawodnictwa pracy od środowiska młodzieży. W sierpniu 1945 r. rozpoczął się – trwający do 15 września – pierwszy etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy (MWP)⁸. Młodzi robotnicy województwa kieleckiego włączyli się do współzawodnictwa dopiero w trakcie trzeciego etapu (listopad 1946 – czerwiec 1947 r.). W związku z wyborami do sejmu hasło przewodnie tego etapu brzmiało: „Nie możemy

4 Dniem powszednim robotników województwa kieleckiego zajmował się już w swoich badaniach Grzegorz Miernik, jednak pominął on w nich zagadnienie współzawodnictwa pracy – tenże, *Dzień powszedni...*, s. 165.

5 M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001, s. 7–8; M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005, s. 227.

6 Szerzej na temat współzawodnictwa w ZSRR patrz: S. Swianiewicz, *Rzut oka na zasadnicze problemy sowieckiej polityki gospodarczej*, w: M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, Kraków 2003, s. 334–336; L.H. Siegelbaum, *Shock workers*, w: *The Modern Encyclopedia of Russian and Soviet History*, vol. 35, ed. J. Wiczynski, Gulf Breeze, FL, Academic International Press 1983, s. 23–24; tenże, *Stakhanovism and politics of productivity in the USSR, 1935–1941*, Cambridge 1988; R. Maier, *Die Stachanow-Bewegung 1935–1938. Der Stachanowismus als tragendes und verschärfendes Moment der Stalinisierung der Sowjetischen Gesellschaft*, Franz Steiner Verlag Stuttgart 1990.

7 Patrz np.: S. Kott, *Le communisme au quotidien. Les entreprises d'État dans la société est-allemande*, Berlin–Paris 2001, s. 120 i nn.

8 Cz. Kozłowski, *Młodzieżowy Wyścig Pracy*, w: *Młodzież we współzawodnictwie pracy*, red. H. Batorowicz, Łódź 1975, s. 14, 17; W. Wolski, *Narodziny i przebieg Młodzieżowego Wyścigu Pracy w Łodzi i województwie łódzkim*, w: *W 35-lecie Młodzieżowego Wyścigu Pracy*, red. A. Lech i T. Wojtkowiak, Łódź 1980, s. 19–21.

kartką wyborczą wypowiedzieć się za demokracją ludową – odpowiemy więc siłą naszych ramion⁹. Do MWP przystąpiło dwa tysiące młodzieży z 11 zakładów pracy – był to ósmy wynik w kraju. Ogółem w trzecim etapie wzięło udział w dwunastu województwach ponad 78 000 robotników z 351 zakładów pracy¹⁰, w kolejnym już niemal 3 000 osób z 13 zakładów¹¹. Ostatecznie MWP zakończył się na piątym etapie, który przeprowadzono już w trakcie trwania współzawodnictwa „dorosłych” robotników¹².

Zapoczątkował je wspomniany list Wincentego Pstrowskiego, górnika-reemigranta z Francji, opublikowany w „Trybunie Robotniczej”. Kończył się on wezwaniem: „Kto wyrąbie więcej ode mnie?” Prawdopodobnie Pstrowski został odgórnie wyznaczony do swej roli – jego wydajność była obserwowana przez kilka miesięcy i porównywana z osiągnięciami innych robotników. Jednak współzawodnictwo nie mogło zostać wprowadzone przez władze decyzją administracyjną. Konieczne było wrażenie, że inicjatywa wypływa od samych robotników. Z tego też powodu współzawodnictwo poprzedziły poważne przygotowania. Sprawozdanie Inspekcji Pracy IV Okręgu w Kielcach w sposób dość jednoznaczny opisywało owe zabiegi. „Organizacja współzawodnictwa dokonywana jest w sposób następujący: w jednośnej fabryce wybierają jednostki spośród pracujących najczęściej, wprawne i silne, zaznają ich z ideą współzawodnictwa. [...] Po takim przygotowaniu teoretycznym, wybrani robotnicy zgłaszają się formalnie do współzawodnictwa. Dodatek rezultaty w podniesieniu wydajności pracy, a co za tym idzie zarobków, stają się zachętą dla ogółu pracujących, co powoduje w następstwie zgłaszanie się ochotniczo pozostałych robotników do udziału [do] współzawodnictwa, jakkolwiek trudno jest jeszcze w okresie sprawozdawczym wyciągnąć wnioski i twierdzenia, co do zarysowujących się uchybień, a nawet błędów w przebiegu, oraz organizacji tej pracy, nasuwają się obecnie już pewne spostrzeżenia.” Dotyczyły one głównie odpowiedniego przygotowania zakładów pod względem surowcowym, maszynowym itp¹³.

Organizacja współzawodnictwa pracy od 1948 r. spoczywała w rękach związków zawodowych. Powoływane w tym celu Komitety (a później Komisje) Współzawodnictwa Pracy miały za zadanie sprawowanie opieki nad współzawodnikami, dbały o organizację i przygotowanie wykonania podejmowanych zobowiązań, kontrolę przebiegu współzawodnictwa, prowadzenie sprawozdawczości oraz roz-

9 W. Wolski, *Narodziny...*, s. 30.

10 Archiwum Akt Nowych (AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR), sygn. 295/XIII-28B (mf 2414/8), „Młodzieżowy Wyścig Pracy”, k. 457.

11 Tamże, k. 459.

12 Archiwum Ruchu Związkowego (ARZ), Centralna Rada Związków Zawodowych (CRZZ), Wydział Ekonomiczny, sygn. 108, „Protokół nr 1 z pierwszego plenarnego posiedzenia Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych – z dnia 12 XI 1948 r.”, nlb.

13 AAN, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 709, Wyciąg ze sprawozdania Inspekcji Pracy IV Okręgu w Kielcach za 1947 r., k. 5.

dzielanie nagród. Praca komitetów wyglądała, najogólniej mówiąc, bardzo różnie. W KZWM nowo wybrany Komitet Współzawodnictwa Pracy „śpi i trzeba go obudzić albo wybrać nowy komitet”¹⁴. W zakładach w Białogonie komisja „po dłuższej bezczynności” postanowiła wznowić i uaktywnić swoją działalność, zaś w jej skład weszło dwóch przodowników pracy¹⁵. Wcześniej jej działalność, podobnie jak innych komisji strukturalnych powołanych przy Radzie Zakładowej, wyglądała następująco: „Prace komisji to martwe figurowanie na wysyłanych sprawozdaniach. Członkowie komisji nie przychodzili na zebrania wyznaczone, pomimo iż byli powiadamiani. [...] Praca nie istniała. Komisje strukturalne nie żyły zagadnieniami produkcji, planu, nie widziały braku pracy masowo-politycznej”, zaś Rada Zakładowa nie zadała sobie trudu, aby komisje «pobudzać do życia». Nie żądała sprawozdań z pracy i działalności tych komisji od poszczególnych przewodniczących”¹⁶.

Podstawą współzawodnictwa były w omawianym okresie zobowiązania. Podejmowano je z okazji uroczystości i świąt państwowych, rocznic, a także bieżących wydarzeń (np. śmierć Stalina). Cały proces ich podejmowania był szczegółowo opracowywany. Poprzedzało go dość dokładne „badanie podłoża” oraz faktycznych możliwości zrealizowania dodatkowej produkcji. Dla uczczenia 35-lecia wybuchu Rewolucji Październikowej, wyborów do Sejmu Ustawodawczego oraz XIX-go Zjazdu WKP(b) w stołowie w FSC „Star” odbyła się narada z udziałem wszystkich członków kolektywu zakładowego: Komitetu Fabrycznego (KF) PZPR, sekretarzy organizacji partyjnej, dyrekcji, Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), Ligi Kobiet, kierowników wydziałów, przodowników pracy. Celem zebrania było przeanalizowanie i uzgodnienie możliwości usunięcia „wąskich gardeł produkcyjnych” oraz kierunków podejmowania zobowiązań. Podobne narady odbyły się następnie na wydziałach. O poczynionych ustaleniach mówiono na zebraniach kół partyjnych, kobiecych i młodzieżowych. We wszystkich Oddziałowych Organizacjach Partyjnych (OOP) odbyły się zebrania, na których zapoznano załogę z całokształtem podejmowania zaplanowanych „działań produkcyjnych”. Na tych zebraniach robotnicy podejmowali dodatkowe zobowiązania, uzupełniające te przyjęte wcześniej. 10 września 1952 r. załoga FSC „Star” podczas masówki zdecydowała o podjęciu współzawodnictwa. Była to odpowiedź na apel górników z kopalni „Bobrek”, którzy zgodnie z przyjętym odgórnie harmonogramem rzucili hasło do podjęcia zobowiązań produkcyjnych¹⁷.

14 Archiwum Państwowe Kielce (APK), Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Fabryce Samochodów Specjalizowanych „Polmo-SHL” (KZ PZPR „Polmo-SHL”), sygn. 1, „Protokół z konferencji wyborczej Komitetu Podstawowej Organizacji PZPR przy Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych w Kielcach odbytej w dniu 1 kwietnia 1950 r.”, k. 2.

15 APK, Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Żeliwa Białogon w Białogonie k. Kielc – Fabryka Pomp (ZM Białogon), sygn. 404, „Protokół”, [1955 r.?], k. 1.

16 APK, ZM Białogon, sygn. 440, „Sprawozdanie z działalności Rady Zakładowej za I-szy kwartał 1954 r.”, nlb.

17 APK, Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Fabryce Samochodów Ciężarowych „Star” w Starachowicach (KZ PZPR „Star”), sygn. 57, „Ocena Rady Zakładowej z przebiegu podejmowanych zobowiązań ku czci 35-tej Rocznicy Rewolucji Październikowej,

Pomimo daleko idących przygotowań realizacja „zadań rocznicowych” napotykała na nieustanne przeszkody: brak surowców, materiałów i narzędzi, opóźnianie dostaw i częste awarie. Poszczególne wydziały FSC „Star”, nie będąc w stanie wykonać podjętych zobowiązań, przerzucały je do wykonania w późniejszym terminie¹⁸. Podobnie było w innych zakładach. W jednej z fabryk w Skarżysku-Kamiennie zobowiązania są „opracowywane przez kierowników wydziałów, OOP i związkowe oraz są narzucane przez te czynniki załozde. Przykładem tego są wypowiedzi robotników wydz[iału] T. 1-A, którzy oświadczyli, że zobowiązania podpisali nie znając treści tych zobowiązań oraz nie znają terminu ich wykonania”¹⁹.

Zobowiązania dla uczczenia ósmej rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN, tzw. lipcowe) także posiadały dokładnie rozpisany harmonogram. Z województwa kieleckiego wyznaczono trzy zakłady pracy: FSC „Star”, cementownię w Wierzbicy oraz Radomską Wytwórnę Papierosów²⁰. W przekazanych wytycznych informowano, jak zobowiązania te miały wyglądać: „Wykonanie planu w kwietniu i maju br. w wielu centralnych zarządach wykazuje poważne zaległości i braki. Powstający łańcuch niewykonania planów asortymentowych rozpoczyna limitować wykonanie planu w całych gałęziach gospodarczych. W tej sytuacji czołowym zadaniem mobilizacji lipcowej musi być walka o wyrównanie zaległości, o przedterminowe wykonanie planów asortymentowych II kwartału br. i miesiąca lipca”²¹. Jak zatem widać, współzawodnictwo pracy miało na celu skierowanie aktywności robotników do wykonania zadań planowych.

Przez cały omawiany okres władze dążyły do ogarnięcia ruchem współzawodnictwa jak największej liczby robotników. Z tego też powodu powstawały w tym zakresie coraz to nowe inicjatywy²². Kolejne formy współzawodnictwa odchodziły

wyborów do Sejmu Ustawodawczego i 19-go Zjazdu WKP(b)”, [1952 r.], k. 90.

18 Tamże, „Sprawozdanie z przebiegu realizacji podjętych zobowiązań z okazji uczczenia 35-tej Rocznic Rewolucji Październikowej, wyborów do Sejmu Ustawodawczego i 19 Zjazdu WKP(b)”, 3 XII 1952 r., k. 283–288.

19 APK, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach (KW PZPR Kielce), sygn. 2613, „Notatka ze służbowej kontroli na Wytwórni Chem. Nr 15 w Skarżysku-Kam.”, 8 XII 1953 r., k. 21.

20 AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-95, „Wykaz zakładów pracy, które pierwsze wystąpią do podjęcia zobowiązań lipcowych (VIII rocznica PKWN)”, [1952 r.], k. 4–5. Zakłady Starachowickie były zresztą dość często wykorzystywane w tym celu – np. po śmierci Stalina znalazły się obok kopalni „Katowice”, huty „Pokój”, Zakładów Azotowych im. Dzierżyńskiego w Tarnowie oraz Zakładów Bawełnianych im. Stalina w Łodzi, które jako pierwsze podjęły zobowiązania, tamże, „Do zarządów głównych Związków Zawodowych, Okręgowych Rad Związków Zawodowych, Warszawskiej Rady Związków Zawodowych”, 25 III 1953 r., k. 27.

21 Tamże, „Wytyczne rozwijania zobowiązań dla uczczenia VIII rocznicy PKWN”, [1952 r.], k. 1.

22 Na temat chronologii i systematyzacji różnych form i faz ruchu współzawodnictwa pracy patrz m.in.: H. Wilk, *Realia współzawodnictwa pracy w Nowej Hucie (1949–1956)*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 2, s. 98–99; P. Kenney, *Remaking the Polish Working Class: Early Stalinist models of Labour and Leisure*, „Slavic Review”, vol. 53, no 1 (Spring 1994), s. 2.

od fizycznego wymiaru ruchu, przenosząc środek ciężkości z niemal sportowej rywalizacji na podnoszenie poziomu technicznego robotników²³.

Jeszcze przed zakończeniem MWP największą uwagę zwracano na robotników bijących rekordy wydajności. Zdecydowanie najcenniejsze, z punktu widzenia propagandy, były wyczyny murarzy i górników. Od połowy 1948 r., kiedy to na warszawskich budowach Michał Krajewski po raz pierwszy zastosował murarkę zespołową, tzw. trójki, cały kraj ogarnęła rekordomania. Wyniki poprawiano niemal każdego dnia, osiągając nawet czterocyfrowe rezultaty przekroczenia norm. Liczono zużytą cegłę i ilość metrów kwadratowych muru. Bito rekordy krajowe i regionalne. W województwie kieleckim do zespołowych metod murowania robotnicy odnosili się początkowo z dość dużą rezerwą. Niemal rok po rozpoczęciu wyścigu pracy w murarstwie, jako pierwsze w regionie do współzawodnictwa przystąpiły dwie dwójki murarskie ze Starachowic: Jana Rosłowskiego i Jana Wiśniewskiego, którzy wraz z podręcznymi rywalizowali o jak największą ilość wymurowanych cegieł. Zwycięzca przez dwie godziny ułożył 1834 cegły.

Pierwszą trójką murarską w regionie byli Adam Wójcicki, Jerzy Bajda i Antoni Słomka z Radomia, którzy w ciągu godziny ułożyli ponad 3000 cegieł. W Kielcach pierwsze próby pracy w systemie dwójek i trójek murarskich miały miejsce na budowach przy ul. Mickiewicza i pl. Wolności. Korespondent „Trybuny Ludu” donosił: „Z ruin [...] zaczęły wyrastać mury nowych domów. Z początku szło dosyć wolno, w ostatnich tygodniach ożywiło się. Ożywienie to niewątpliwie zawdzięczać należy unowocześnieniu metod budownictwa. Murarze kieleccy, dość długo – przyznać to trzeba – z nieufnością przyjmowali wiadomości o nowych systemach, o rekordach swoich warszawskich, a później radomskich, starachowickich i zabrzańskich kolegów. Wreszcie lody zostały przełamane”²⁴.

W zmianie nastawienia dość duży udział miał zapewne pokaz, jaki urządzili instruktorzy z Warszawy. Wszystko odbyło się na budowie mieszkań dla robotników Huty „Ludwików” przy placu Wolności. Do pokazu wytypowano murarza Stefana Szymczykowskiego, który wraz z dwójką niedoświadczonych podręcznych ułożył w ciągu godziny 1892 cegły, wykonując tym samym 300 proc. dziennej normy²⁵. Kolejne rekordy (w tym rekord województwa) zostały pobite w październiku 1949 r. W ciągu dwóch tygodni wyniki poprawiano kilkakrotnie. W Ostrowcu Świętokrzyskim 13 października dokonali tego murarze Bolesław Czechowski i Roman Nowocień; 18 października w Częstochowie Andrzej Palutkiewicz, Zygmunt Hofman i Stanisław Teliga, ułożyli w ciągu ośmiu godzin pracy 19 415 cegieł (dotychczasowy rekord wyniósł 18 636 cegieł²⁶). W tym samym czasie w Skarżysku, przy próbach

23 „Słowo Ludu” 1950, 7 I.

24 „Trybuna Ludu” 1949, 26 VII.

25 Tamże.

26 „Słowo Ludu” 1949, 20 X.

poprzedzających rozpoczęcie budowy, dwa zespoły murarskie osiągnęły ponad 500 proc. normy, a dwaj zbrojarze ponad 600 proc. normy²⁷.

Inną formą współzawodnictwa była rywalizacja o tytuł najlepszego. Początkowo stosowano ją tylko w budownictwie (gdzie rywalizowano o tytuł najlepszej brygady budowlanej), jednak z czasem przeniesiona została na inne gałęzie przemysłu. Wydaje się, że głównym celem władz było ogarnięcie współzawodnictwem jak największej liczby robotników. Z tego powodu wprowadzono współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszej brygady, najlepszego kierownika, najlepszej fabryki itd. W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Kielce, w drugim kwartale 1951 r., we współzawodnictwie o tytuł brało udział 19 załóg, 20 brygad, 14 kierowników, 16 majstrów oraz 80 robotników²⁸.

Współzawodnictwo pracy, mające na celu wysokie przekraczanie norm produkcyjnych, prowadziło w rezultacie do ich śrubowania. „Po wprowadzeniu norm zarobki się częściowo zmniejszyły”²⁹. Robotnicy, zdając sobie z tego sprawę, stosowali różne wybiegi, aby nie dopuścić do odgórnego podnoszenia zadań produkcyjnych. W Starachowicach pracownicy zatrudnieni przy produkcji gwintowników ukrywali swoją wydajność, w wielu przypadkach zwalniali się i wyjeżdżali do pracy w innych zakładach, gdzie rewizji norm jeszcze nie było.

Współzawodnictwo pracy, w ścisły sposób powiązane z ideologią komunistyczną, miało stworzyć nową grupę społeczną (kastę)³⁰, grupę przodowników pracy, całkowicie związanych z aparatem władzy, zależną od jej kaprysów i wymagań. „Każda epoka ma swoich bohaterów. Ustrój feudalny miał bohaterów – rycerzy, bohaterami naszego ustroju są przodownicy pracy, i w myśl konstytucji będziemy ich otaczać szacunkiem i opieką, brać z nich wzór i wysuwać na pierwsze miejsce” – powiedział pierwszy sekretarz KW PZPR w Kielcach w trakcie dyskusji nad projektem konstytucji³¹.

Jak wyglądało tworzenie nowego człowieka? Z całą pewnością jedną z jego cech miał być awans społeczny i zawodowy. Nowy człowiek mógł dostąpić obu, biorąc udział we współzawodnictwie. Tak było np. w Starachowicach, o czym pisało „Słowo Ludu”: „Ostatnio na terenie Zakładów Starachowickich, szereg robotników wysunięto na kierownicze stanowiska. Tak na przykład, wysunięto na stanowisko asystenta

27 „Słowo Ludu” 1949, 26 i 27 X.

28 AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli (MBMiO), sygn. 651, „Zestawienie ilościowe współzawodniczących w nowych formach współzawodnictwa za II kwartał 1952 r.” [Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego Południe], nlb.

29 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 50, „Protokół z posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy KF PZPR dn. 28 VIII 1950 r.”, k. 110.

30 J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 263; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 368.

31 APK, KW PZPR Kielce, sygn. 25, „Protokół nr 1/52 z plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR z dnia 2 i 3 lutego 1952 r.”, k. 14.

dyrektora technicznego przodownika pracy tow. Kazimierza Mazurka, który wyrabia 282 proc. normy. W Biurze Ogólno-Technicznym wysunięty został na stanowisko kierownika grupy mechanicznej konstruktor Zygmunt Ziemkiewicz. Swoją wiedzę techniczną zdobył i pogłębia uczęszczając do miejscowego Wieczorowego Liceum Przemysłu Metalowego. Ziemkiewicz pochodzi z rodziny robotniczej, z Zakładami Starachowickimi związany jest od wczesnych lat młodości. Mimo, że liczy dopiero 25 lat życia, z powierzonych mu obowiązków zawodowych i społecznych wywiązuje się dobrze. Charakterystyczny jest fakt, że wysunięci na kierownicze stanowiska rekrutują się spośród uczestników współzawodnictwa pracy. Nic w tym zresztą dziwnego. Współzawodnictwo pracy znakomicie pomaga w wykonywaniu i rozwijaniu zdolności i talentów organizacyjnych³².

Wydaje się jednak, że był to bardziej opis propagandowy. W rzeczywistości proces nominacji na przodownika pracy, awans społeczny i zawodowy, wynikające z udziału we współzawodnictwie, były o wiele rzadsze i niejednokrotnie uzależnione od nieformalnych kontaktów i powiązań pomiędzy robotnikami a administracją zakładową.

Także z FSC „Star” pochodzi dość dobitny przykład na to, w jaki sposób z szarego robotnika zrobiono pierwszoplanowego przodownika pracy. W sobotnio-niedzielnym wydaniu „Głosu Pracy” z 21–22 III 1953 r., na pierwszej stronie ukazał się komunikat o górnikach kopalni „Gottwald”, którzy wykonali plan kwartalny oraz o robotnikach FSC „Star”, którzy podjęli zobowiązania wytwórcze. Przyjrzyjmy się bliżej tej drugiej informacji. „Zobowiązania robotników dotyczą przede wszystkim najistotniejszych zagadnień produkcyjnych ich odcinków. Np. na montażu jakość pracy była niedostateczna. Monter, aktywista ZMP, Wiktor Saj wystąpił z inicjatywą długookresowego współzawodnictwa o pracę całkowicie bez braków. Rozpoczął on robotę pod hasłem «Po mnie sprawdzać nie trzeba». Pod tym hasłem pracuje już wielu robotników, a nawet całe zespoły działu montażowego i innych działów. Ruch ten stale rozrasta się”³³. Inicjatywa Saja wiązała się z ogólnokrajowym trendem poszukiwania polskich stachanowców, którzy swoimi nowatorskimi metodami pracy usprawniali produkcję całego zakładu. Był to kolejny, jak zwykle wyższy, etap (model) współzawodnictwa pracy. Oczywiście pomysł ten pochodził z ZSRR, gdzie takie współzawodnictwo rozpoczęło się praktycznie równocześnie z rekordem Stachanowa. Metoda pracy, przy pomocy której wykonał on swoją rekordową zmianę, szybko nazwana została jego imieniem i była szeroko propagowana pośród radzieckich robotników. W Polsce model ten, promowany hasłem „Rozwijajmy współzawodnictwo pracy, stosujmy szerzej i rozpowszechniajmy przodujące, stachanowskie metody pracy”, pojawił się na początku lat pięćdziesiątych wraz z wprowadzaniem metod radzieckich przodownic pracy: Lidii Korabielnikowej i Marii Żandarowej. Kolejnym etapem było wprowadzenie ogólnopolskiego współzawodnictwa w stosowaniu polskiego

32 „Słowo Ludu” 1949, 18 X.

33 „Głos Pracy” 1953, 21/22 III.

modelu pracy. Zwykle każda gałąź przemysłu, a nawet poszczególne zakłady pracy, wykazywały się własnymi innowatorami produkcji. Często były to jednak osoby lub inicjatywy, które nierzadko już po kilku tygodniach szły w zapomnienie lub były porzucane. Popularność wychodząca poza ramy jednego zakładu, a nawet jednej gałęzi przemysłu, zyskały dwie inicjatywy: Wiktora Saja ze Starachowic i Franciszka Klai z Krakowa. Ciężko, co prawda, mówić tutaj o popularności, biorąc pod uwagę rzeczywistą liczbę robotników, którzy współzawodniczyli w stosowaniu ich metod, jednak propaganda uczyniła je wiodącymi³⁴. O samym powodzeniu akcji w zakładach pracy może świadczyć relacja z FSC „Star”, a więc macierzystego zakładu jednego ze wspomnianych wcześniej nowatorów: „Sprawa upowszechniania inicjatywy Saja nie znalazła dotychczas miejsca w porządku obrad KF PZPR”³⁵. Jako pierwszy swoje hasło do współzawodnictwa wystosował właśnie Wiktor Saj, tak więc jego przypadkowi przyjrzymy się dokładniej.

Wzmianka o Saju ukazała się w „Głosie Pracy” 1 kwietnia. Co istotne, inicjatywa polskiego stachanowca zyskała nowe hasło przewodnie. „Po mnie sprawdzać nie trzeba” zostało zastąpione przez: „Ja nie wypuszczę braku” – i taka forma była od tego momentu konsekwentnie stosowana³⁶. Swego rodzaju kulminacja działań propagandowych nastąpiła pod koniec kwietnia, kiedy to uchwała sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych wezwała do wzmożenia walki z brakoróbstwem, poprzez rozwijanie współzawodnictwa pracy pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”³⁷.

W międzyczasie pojawił się jednak problem, który mógł zaważyć na powodzeniu całej akcji.

Jeden z redaktorów „Głosu Pracy” otrzymał 14 kwietnia polecenie udania się do Starachowic i zebrania materiałów do reportażu o Wiktorze Saju. Miał w nim przedstawić sylwetkę i metodę pracy przodownika. Na miejscu, podczas rozmów z członkami rady zakładowej, sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej Zakładów Starachowickich, pracownikami referatu ochrony oraz samym Sajem, okazało się jednak, że podjęcie takiego zobowiązania nie było zbyt trudne na jego stanowisku pracy, na którym montował gotowe podzespoły. Jego zobowiązanie w rzeczywisto-

34 W II kwartale 1954 r. metodą Saja pracowało 214 645, a metodą Klai 19 147 robotników (na 2 638 077 robotników grupy przemysłowej), Archiwum Państwowe w Krakowie (APKr), Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Krakowie (ORZZ Kraków), sygn. 129, paczka 1641, k. 105; patrz także paczka 1647, k. 15; ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 2, „Ocena rozwoju nowatorstwa, zespołowych metod pracy, działalności klubów Techniki i Racjonalizacji na bazie wykonania zadań Narodowego Planu Gospodarczego w Bud. Miejskim i Przemysłowym w roku 1953”, nlb; ARZ, CRZZ, Wydział Współzawodnictwa Pracy i Racjonalizacji, sygn. 1 c, „Działalność związków zawodowych w rozwoju współzawodnictwa pracy w świetle uchwał III plenum KC PZPR”, Warszawa, marzec 1955 r., nlb.

35 APK, KW PZPR Kielce, sygn. 2610, „Sprawozdanie z kontroli pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej w Zakładach Starachowickich, dokonanej w dniach 28 V–3 VI 1953 r.”, k. 424.

36 „Ja nie wypuszczę braku” było prawdopodobnie trzecią propozycją na hasło przewodnie nowej inicjatywy. W „Słowie Ludu” z 25 marca 1953 r. robotnicy z FSC „Star” współzawodniczyć mieli początkowo pod hasłem: „Mojej produkcji nie trzeba kontrolować”.

37 „Głos Pracy” 1953, 28 IV.

ści brzmiało: „Ja będę pracował bez kontroli”. Jako członek ZMP nie wykazywał się aktywnością, nie uczęszczał na „zebrania, akademie i wieczornice”, obracał się w dość podejrzanym towarzystwie, sam często nadużywał alkoholu („ale nie upija się do nieprzytomności”), miał nawet po pijanemu brać udział w bójce. Sekretarz POP z FSC „Star” dodatkowo poradził dziennikarzowi, że „należy się na razie wstrzymać z opracowaniem artykułu o tow. Saji”, ponieważ zataił on fakt, że jego ojcem był granatowy policjant, a nie chłop. Jedynie opinia kierownika montażu brzmiała pozytywnie: „Saj jest dobrym i pilnym pracownikiem”. Sam zainteresowany w rozmowie z redaktorem stwierdził: „Nie wiedziałem, że z tego wyjdzie taka historia i tyle będzie szumu”³⁸.

Po latach jeden z pamiętnikarzy tak opisał epizod z Wiktorem Sajem w roli głównej: „Patrząc na niego (Wiktora Saja) aż trudno uwierzyć, że przed dziesięciu laty człowiek ten był bardzo głośny w kraju. Jego nazwisko wielkimi literami widniało w całej prasie krajowej, która propagowała rzucone przez niego hasło: ja nie wypuszczę braku. [...] Nie chciałem – mówi – tej reklamy. Powiedziałem na jednej z masówek, aby mniej gadać, a lepiej robić i nie wypuszczać braków, że wykonana przeze mnie robota będzie dokładna i solidna. W rzeczywistości braków nie wypuszczałem ani przedtem, ani potem. [...] Rozgłos wokół jego nazwiska był wynikiem zapotrzebowania na sztandarowych, świeckich patronów pracy, był rezultatem określonego kierunku we współzawodnictwie na początku lat pięćdziesiątych. Wiktor Saj nie powiedział nic rewelacyjnego i zresztą nie zamierzał tego uczynić. Zobowiązania o takiej samej lub podobnej treści podejmowało i realizowało wówczas wielu pracowników FSC, lecz przypadek sprawił, że tylko jego powiedzenie zostało zanotowane przez obecnego na zebraniu stołecznego dziennikarza”³⁹.

Jak zatem widać, o awansie przodownika pracy mógł zdecydować przypadek czy chęć pokazania się lokalnych decydentów, która nie zawsze pokrywała się z chęciami zainteresowanych. Także nieformalne powiązania pomiędzy robotnikami mogły wpłynąć na to, kto zostawał przodownikiem pracy. Mistrz Wydziału 7 KZWM „po kumotersku rozdzielał pracę, tym którzy pili z nim wódkę przydzielał lepszą robotę, wystawiał na nagrody, zaś tych którzy nie pili traktował niewłaściwie, mimo ich sumiennej i ofiarnej pracy”⁴⁰. Podobną sytuację odnotowano w FSC „Star”, gdzie dopiero zmiana sposobu podejmowania zobowiązań spowodowała, że udało się pozbyć „kumoterskiej strony typowana przodowników”⁴¹. Także swoista magia liczb

38 ARZ, materiały nieuporządkowane, „Oświadczenie dotyczy podróży służbowej do Zakładów Starachowickich”, 15 III 1953 r. Za wskazanie tego dokumentu dziękuję dr Grzegorzowi Sołtysiakowi.

39 A. Pawelec, *Przeważnie o ludziach*, w: *Mój zakład pracy. Wspomnienia*, wybór i adaptacja W. Szyndler-Głowacki, Warszawa 1965, s. 231–232.

40 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 10, „Referat sprawozdawczy Komitetu Zakładowego PZPR przy KZWM w Kielcach – na VII Statutową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą”, k. 15.

41 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 54, „Sprawozdanie o rozwoju współzawodnictwa pracy”, 14 XI 1951 r., k. 120.

odgrywać musiała wcale niemałą rolę: „im więcej wytypuje tym lepiej poszczyci się nasz zakład pracy” – tak uzasadniała swoje decyzje Komisja Współzawodnictwa Pracy z KZWM⁴².

Kolejnym elementem szeroko rozumianego współzawodnictwa pracy był ruch racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej. Często traktowany jako odrębne zjawisko, jednak wydaje się, że należy go rozpatrywać w ramach wyścigu pracy. Racjonalizatorstwo miało być przejawem nowego, socjalistycznego, stosunku do pracy. Henryk Golański w „Nowych Drogach” pisał: „W procesie usuwania przeszkód, jakie współzawodnictwo pracy napotykało w zakładach pracy, ujawniły się i wyzwoliły szeroko zdolności racjonalizatorskie robotników. Racjonalizatorzy udowodnili m.in., że stosowane przed wojną i uznane za nienaruszalne wskaźniki techniczne i techniczno-ekonomiczne poszczególnych maszyn i urządzeń mogą być wydatnie przekroczone [...] Odkryte i uruchomione zostały olbrzymie rezerwy tkwiące w posiadanym wyposażeniu; dzięki temu zaoszczędzono wielomilionowe sumy. [...] Ruch przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów produkcji jest ujawnieniem się w skali masowej wśród przodujących grup klasy robotniczej ludzi o nowym, twórczym stosunku do pracy”⁴³. Jędrzej Chumiński stwierdzał, że udział robotników w ruchu racjonalizatorskim był potwierdzeniem tezy Marksa o zacieraniu się różnicy między pracą fizyczną i umysłową⁴⁴. Prawdopodobnie jednak jednym z głównych powodów promowania idei racjonalizacji pracy była chęć podniesienia technicznego poziomu robotników. W tym celu tworzone instytucje, które miały pomagać w opracowywaniu usprawnień i wynalazków. Czy udało się jednak osiągnąć zamierzony efekt? Najpierw jednak przyjrzyjmy się, jak wyglądały realia racjonalizacji w zakładach województwa kieleckiego.

Główną pomocą dla robotników miały być Kluby Techniki i Racjonalizacji, powołane zarządzeniem Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (PKPG) z 27 października 1949 r. Ich działalność koncentrować się miała na prowadzeniu różnego rodzaju kursów, odczytów, pogadanek, „mających na celu podnoszenie poziomu technicznego pracowników oraz rozbudzanie i kierowanie na właściwe tory ich umysłu wynalazczego”. Pracownikom, którzy mieli pomysł racjonalizatorski kluby miały udzielać wsparcia technicznego, ale także pomocy w opracowywaniu formalnych stron projektu⁴⁵. Pierwsze sprawozdania z działalności klubów w województwie kieleckim były dość obiecujące, na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 1950 r. odnotowano istnienie 28 klubów, które zrzeszały 1170 członków. O ile w 1949 r. zatwierdzono 734 wnioski racjonalizatorskie, to tylko do początku lipca

42 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 3, „Sprawozdanie z III-ciej Konferencji Podstawowej Organizacji Partyjnej przy KZWM Kielce, odbytej w dniu 14 XI 1951 roku”, k. 13.

43 H. Golański, *Niektóre zagadnienia nauk technicznych*, „Nowe Drogi” 1951, nr 2 (26), s. 91.

44 J. Chumiński, *Ruch zawodowy...*, s. 355.

45 ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 127, „Regulamin Klubu Techniki i Racjonalizacji”, [1949 r.], nlb.

1950 r. zatwierdzone były już 592 (na 682 zgłoszone)⁴⁶. Według sprawozdawców wzrost liczby wniosków był zasługą powołania klubów⁴⁷. W Zakładach Starachowickich w latach 1947–1949 zgłoszono w sumie 205 wniosków, z czego zatwierdzono 104. Suma oszczędności, które uzyskano w wyniku zastosowania tych usprawnień wyniosła ponad 70 mln zł, zaś racjonalizatorzy uzyskali niecałe 3,5 mln zł premii⁴⁸. W samym KZWM w pierwszym kwartale 1950 r. zgłoszono 217 pomysłów, co stanowiło wzrost o 110 proc. w porównaniu z rokiem 1948, premie z tego tytułu wyniosły 1,3 mln zł, zaś oszczędności w wyniku zastosowania owych usprawnień 16,3 mln zł⁴⁹. Jednak na te liczby należy patrzeć z dużą ostrożnością – sprawozdanie z tego samego zakładu, dotyczące sytuacji racjonalizatorów w latach 1948–1951, ujawnia że wiele wniosków złożonych w latach wcześniejszych wciąż czekało na rozpatrzenie. Na przykład z roku 1949 do rozpatrzenia pozostało wciąż 11 wniosków, zaś w latach 1950–1951 na 210 wniosków i 14 odwołań, pozytywnie rozpatrzono jedynie 79 wniosków i 7 odwołań⁵⁰. Wydaje się zatem, że dość dobre wyniki były w dużej mierze zabiegiem propagandowym, swoistą kreatywną statystyką, która miała zamaskować braki ruchu racjonalizacji. Już pod koniec 1950 r. na egzekutywie KF PZPR w KZWM informowano, że nastąpił spadek liczby zgłaszanych usprawnień – głównym winowajcą miał być „brak odpowiedniej propagandy”. Wiele wniosków zbiegało się z planowanymi usprawnieniami, co nie pozwalało „brać ich pod uwagę”. Jeszcze innym problemem był fakt, że duża liczba usprawnień należała do oczywistych obowiązków zgłaszających je pracowników⁵¹. Największe zarzuty dotyczyły jednak terminów i sposobu rozpatrywania wniosków pracowniczych. O sytuacji w Zakładach Starachowickich w 1950 r. pisano: „Sporadyczne wypadki usprawnień w oparciu o świadomość konieczności usprawnienia, giną wśród chęci zarobkowania racjonalizatorstwem. Ludzie ci wykorzystują myśl przewodnią u nieświadomych usprawnienia, podpatrują możliwości usprawnień, co doprowadza do ciągłych sporów o nagrody [...] w chęci zysków materiałowych posunęli się tak daleko, że podpatrzone usprawnienie opracują i dają znajomemu robotnikowi do zgłoszenia go do referenta, dlatego, że np. zgłaszając wniosek osobiście otrzymałby stosunkowo niski współ-

46 ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 135, „ORZZ w Kielcach do CRZZ”, Kielce, 10 VII 1950 r., nlb.

47 ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 287, „ORZZ w Kielcach do CRZZ – Sprawozdanie za marzec i kwiecień 1950 r.”, nlb.

48 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Analiza ruchu racjonalizatorskiego w Zakładach Starachowickich”, [1950 r.], k. 228.

49 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 1, „Sprawozdanie Komitetu Fabrycznego KZWM na Konferencję Fabryczną PZPR”, Kielce, 1 IV 1950 r., k. 32.

50 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 2, „Sprawozdanie Komitetu Fabrycznego PZPR przy KZWM w Kielcach na konferencję Fabryczną”, 20 maja 1951 r., k. 51.

51 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 52, „Protokół z posiedzenia Egzekutywy POP przy KZWM w Kielcach, odbytego w dniu 20 października 1950 r.”, Kielce, 21 X 1950 r., k. 78; por. APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Protokół z posiedzenia Egzekutywy KF PZPR w dniu 18 XII 1950 r.”, k. 221.

czynnik samodzielności np. 0,2, robotnik zaś zgłaszając wniosek otrzyma nagrodę przy współczynniku samodzielności 0,6. Robotnik wtedy od swojego majstra-pomysłowca dostaje za wniosek wartość przy współczynniku 0,2, resztę (majster-pomysłowca) bierze sobie”⁵².

Podobne przypadki odnotowywano m.in. w KZWM, gdzie wiele wniosków rozpatrywano „po kumotersku”, faworyzując pracowników umysłowych. Prowadziło to do sytuacji, że „robotnicy boją się składać wnioski, żeby im ktoś nie przechwycił”⁵³. Całą sytuację ruchu racjonalizatorskiego najlepiej podsumowuje wypowiedź z posiedzenia nadzwyczajnej egzekutywy KF PZPR Zakładów Starachowickich z lutego 1955 r.: „Ruch racjonalizatorski w pewnym stopniu przeszedł na niewłaściwą drogę to jest drogę szukania zarobku, np. jeden z pracowników złożył wniosek o wkręcenie żarówki w kiosku na terenie zakładów”⁵⁴.

Kluby Techniki i Racjonalizacji, po pierwszych obiecujących wynikach swojej pracy, zaczynały borykać się z coraz większymi trudnościami. Były to zarówno dość prozaiczne problemy ze skompletowaniem wyposażenia klubu – mebli, przyrządów kreślarskich czy też materiałów piśmiennych, które udało się sprowadzić aż z Łodzi⁵⁵, jak i związane ze sposobem prowadzenia działalności. Klub w Zakładach Starachowickich w „zasadzie nie wyszedł poza ramy nieregularnie odbywających się zebrań”. Nie przeprowadził zaplanowanych odczytów, pogadań dla racjonalizatorów z innych zakładów pracy. Zwiększenie liczby członków klubu z 67 do 368 nie poprawiło sytuacji. Klub nie miał uregulowanych spraw lokalowych, sprzętu pomocniczego i doradcy technicznego oraz nikt nie prowadził sekretariatu. Reorganizacja klubu nastąpiła pod koniec sierpnia 1951 r., jednak sytuacja nie uległa poprawie⁵⁶.

Opisane powyżej trudności wywoływały reakcje władz. Jednym z głównych pomysłów poprawy sytuacji ruchu racjonalizacji było tzw. tematyczne kierowanie ruchem. 7 lipca 1951 r. przewodniczący PKPG wydał zarządzenie w sprawie określania organów właściwych do przyjmowania i oceniania pracowniczych wynalazków technicznych i usprawnień. Obowiązek planowego kierowania ruchem wynalazczości poprzez rozpracowywanie i aktualizowanie tematów racjonalizatorskich nakładano

52 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Analiza ruchu racjonalizatorskiego...”, k. 230; por. sygn. 59, „Protokół z posiedzenia egzekutywy KF PZPR odbytej w dniu 5 V 1953 r.”, k. 5.

53 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 10, „Protokół z posiedzenia VII-mej Statutowej Konferencji Wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR przy KZWM odbytej w dniu 2 VI 1956 r.”, k. 41; sygn. 58, „Protokół z posiedzenia poszerzonej Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR przy KZWM, przy współudziale Sekretarzy OOP i kierowników Wydziałów – w dniu 3 stycznia 1956 r.”, k. 1; tamże „Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Fabrycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Kieleckich Zakładach Wyróbów Metalowych, odbytej w dniu 10 I 1956 r.”, k. 10–11.

54 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 64, „Protokół z posiedzenia nadzwyczajnej Egzekutywy KF PZPR, odbytej w dn. 1 II 1955 r.”, k. 67.

55 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Analiza ruchu racjonalizatorskiego...”, k. 231–232.

56 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 54, „Analiza pracy Rady Zakładowej za okres od 14 kwietnia do dnia 15 września 1951 r.”, k. 23; por. KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 58, „Protokół z posiedzenia Egzekutywy KF PZPR przy KZWM Kielce, odbytej w dniu 28 IX 1955 r.”, k. 183.

na komórki wynalazczości w zakładach pracy. Miało to na celu zapobieżenie żywiołowości ruchu: „Jedni wybierali tematykę trafnie, inni koncentrowali swoją uwagę na mniej istotnych problemach technicznych, o niewielkim znaczeniu dla produkcji zakładów pracy, w których pracowali”⁵⁷. Oprócz planowania tematyki usprawnień⁵⁸, z góry narzucano także liczbę wynalazków, jakimi wykazywać się miały poszczególne zakłady pracy.

Odpowiedź na pytanie o efekty jakie osiągnięto poprzez prowadzenie ruchu racjonalizacji nie może być jednoznaczna, wymaga spojrzenia na ruch racjonalizacji z różnej perspektywy. Niewątpliwą zasługą ruchu był sam fakt zainteresowania się robotników wynalazczością. Dzięki Klubom Techniki i Racjonalizacji, przy zastrzeżeniach co do formy ich działalności, wielu robotników sięgało po literaturę techniczną; z drugiej jednak strony wiele wynalazków nie nadawało się do użytku, często nie były to nawet usprawnienia. Do racjonalizacji nie przekonywał również robotników styl pracy odpowiedzialnych za ruch – długie terminy załatwiania wniosków racjonalizatorskich⁵⁹, nierzadkie przywłaszczanie przez innych robotników usprawnień, powstawanie tzw. zawodowych racjonalizatorów, narzucanie z góry tematów racjonalizacji, a nawet liczby robotników-wynalazców. Wszystko to sprawiało, że coraz mniej w tym interesującym przejawie aktywności robotniczej było autentyzmu, a coraz więcej pracy na pokaz.

Ekonomiczne skutki współzawodnictwa pracy są bardzo trudne do oszacowania. Głównym powodem jest tutaj niezbyt wiarygodna (w praktyce nieweryfikowalna) sprawozdawczość. Aby udzielić odpowiedzi na pytanie o ekonomiczne rezultaty wyścigu pracy, należy spojrzeć na niego w szerszym kontekście, jakim jest tzw. gospodarka niedoboru. Jedną z jej charakterystycznych cech jest to, że „produkcja jest dostosowywana do bieżących wąskich gardeł, tj. do tych zasobów, których w bieżącej chwili jest najmniej. Spiętrzenie pracy w końcu miesiąca lub kwartału [...] nawet za cenę marnotrawstwa surowców i pogorszenia jakości” czy też tzw. przetarg planistyczny⁶⁰. János Kornai tak opisuje przebieg i charakter przetargu planistycznego: „Władza nadrzędna, ustalając plan, obserwuje [...] wykonanie. Jeśli firma ustawicznie nie wykonuje już ustalonych planów, to może to dowodzić, że były one zbyt napięte, a więc następnym razem trzeba ustalić plan mniej napięty. Jeśli jednak firma przekraczała poprzednio ustalone plany, to może to oznaczać, że przydzielone jej zadania były zbyt łatwe. Niech więc następnym razem plan będzie bardziej napięty. Firmy dobrze znają tego rodzaju sprzężenie zwrotne: nazywają je «dopasowaniem planu» do osiągniętego przedtem wyższego poziomu. To właśnie wywołuje ich czujność:

57 AAN, MBMiO, sygn. 652, „Zadania komórek wynalazczości na odcinku tematycznego kierowania ruchem wynalazczym”, [1951 r.], k. 1–2.

58 APK, ZM Białogon, sygn. 393, „Do racjonalizatorów Warsztatu Mechanicznego”, 29 I 1952 r., k. 14.

59 Patrz np. „Słowo Ludu” 1949, 19 X.

60 J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985, s. 55, 63.

jakiegokolwiek przekroczenie planu jest zazwyczaj nagradzane premiami, to niemądrze jest posuwać się zbyt daleko w tym kierunku”⁶¹.

Wymienione elementy bez trudu można wskazać w zakładach pracy regionu⁶². W Wydziale 8 KZWM w 1955 r. „wciąż obowiązuje stara zasada – nagromadzenia materiału jak najwięcej na wydziale, zaś zwykle na skutek późnego dostarczenia detali przez inne wydziały produkcja na całego zaczyna się po 15-tym”⁶³. W Starachowicach w pierwszych miesiącach roku specjalnie produkowano więcej, aby potem ze spokojem oczekiwać następnych kwartałów: „Podczas dyskusji na temat informacji o rozwoju współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu w I kwartale 1952 roku jeden z dyskutantów pyta prelegenta czy 300 kompletów wykonanych ponad plan, skoro mają być traktowane jako rezerwa na trzeci i czwarty kwartał, czy to jest obawa o niewykonanie planów w tych warunkach? Prelegent wyjaśnia, że ta rezerwa jest konieczna ze względu na przepustowość maszyn, które mają przepustowość 450 kompletów, a gdy przyjdzie w IV kwartale robić 750 kompletów i gdy przyjdzie okres letnich urlopów – oto dlaczego robiono te komplety ponad plan”⁶⁴.

Takie realia zmuszały decydentów do utrzymywania robotników w permanentnej mobilizacji do „wykonywania zadań produkcyjnych”. Narzędziem do tego miało być współzawodnictwo pracy. Aby wykonać plan, należało zmusić robotników do zwiększonej wydajności. W takiej sytuacji wyjściem okazywało się współzawodnictwo pracy. Jak już wspominałem we wstępie, początkowo pomyślane jako swoista trampolina dla nowego człowieka, z biegiem czasu ewoluowało i w ostateczności stawało się narzędziem w rękach decydentów do wykonywania planów gospodarczych.

Jak wyglądał udział robotników we współzawodnictwie? Niestety, nie dysponujemy pełnymi danymi statystycznymi. Dodatkowo charakter źródeł – sprawozdania statystyczne, które są w praktyce nieweryfikowalne, nie są wiarygodne. Tworzący je chcieli wykazać się przed przełożonymi takimi wynikami, jakich od nich oczekiwano. Z tego też powodu niejednokrotnie sprawozdania fałszowano. Obraz zaciemnia dodatkowo fakt bardzo złej weryfikacji deklaracji o przystąpieniu do współzawodnictwa robotników – często bowiem poprzestawano na deklaracjach, nie kontrolując dalszych losów tego wyścigu pracy. Centrum decyzyjne niejako prowokowało takie sytuacje. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 17 lutego 1950 r. o Funduszu Współzawodnictwa Pracy (MP 1950, nr A 42, poz. 484) zakładała, że zakłady pracy będą mogły dysponować pieniędzmi z funduszu jedynie w takim procencie, w jakim ich pracownicy brali w nim udział. Tak więc do danych staty-

61 Tamże, s. 84–85. Na temat przetargu planistycznego: E. Balcerowicz, *Przetarg planistyczny*, Warszawa 1991.

62 Por. G. Miernik, „*My*” i „*Oni*”..., s. 202–206.

63 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 32, „Protokół z Poszerzonego Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w KZWM w Kielcach odbytego w dniu 18 lutego 1955 r.”, k. 4; tamże, „Protokół z Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w KZWM Kielce, odbytego w dniu 26 lutego 1955 r.”, k. 14, 21.

64 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 55, „Protokół z posiedzenia egzekutywy KF PZPR w dniu 21 II 1952 r.”, k. 104.

stycznych należy podejść z dużą ostrożnością. Pomimo tych zastrzeżeń na podstawie owych liczb możemy jednak wysnuć kilka hipotez.

W Hucie „Ludwików” (późniejsze KZWM) współzawodnictwo rozpoczęło się w marcu 1948 r., zaś w czerwcu na 1944 pracowników fizycznych współzawodniczyło jedynie 262. Nie najlepiej wyglądała statystyka udziału robotników należących do partii politycznych – członków PPR we współzawodnictwie uczestniczyło jedynie 25 proc. (na 405 – współzawodniczyło 102), członków PPS 36 proc. (na 381 – współzawodniczyło 137)⁶⁵. W kolejnych latach wykazywano już dość poważny wzrost liczby współzawodniczących – w 1949 r. było to już 80 proc., w 1951 r. 72 proc. Dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin Bolesława Bieruta zobowiązania podjęło i wykonało 60 proc. załogi (wywołało to zresztą interesującą reakcję przedstawiciela KW PZPR z Kielc, który powiedział: „Czy dla tej reszty tj. 40 proc. tow. Bierut jest umiłowany przez Klasę robotniczą [czy] jest obcym, nie potrafiliśmy zanalizować jaka przyczyna jest tego, że bierze udział 60 proc.”, zaś w 1956 r. współzawodniczyć miała „cała załoga, ale to jest tylko na papierku”⁶⁶. Z kolei w FSC „Star” udział robotników w wyścigu pracy w latach 1950–1956, według dostępnych danych, kształtował się na poziomie 60–70 proc., chociaż w momencie rozpoczęcia współzawodnictwa opartego o umowy zbiorowe w 1954 r. odsetek współzawodników wynieść miał niemal 92 proc.⁶⁷ Grzegorz Miernik ustalił, że w zakładach województwa kieleckiego w lutym 1950 r. współzawodniczyły indywidualnie 38 473 osoby, zespołowo 16 178 robotników – co stanowiło około 60 proc. wszystkich robotników zatrudnionych

65 AAN, KC PPR, sygn. 295/XI-266 (mf 2334/14), Ankieta na temat współzawodnictwa pracy – stan na czerwiec 1948 r., k. 45.

66 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 1, „Protokół z konferencji wyborczej Komitetu Podstawowej Organizacji PZPR przy Kieleckich Zakładach Wytwarzania Metalowych w Kielcach odbytej w dniu 1 kwietnia 1950 r.”, k. 4; sygn. 4, „Protokół z III-ciej Statutowej Konferencji Fabrycznej PZPR w Kieleckich Zakładach Wytwarzania Metalowych w Kielcach odbytej w dniu 29 marca 1952 r.”, k. 7; sygn. 53, „Ocena rozwoju dotychczasowego współzawodnictwa bezregulaminowego na zakładzie pracy KZWM”, Kielce, 16 I 1951 r., k. 30; sygn. 58, „Ocena pracy Oddziałowych Organizacji Partyjnych w naszym Zakładzie nr 6 i 11 za okres od wyborów władz partyjnych OOP do 10 lutego 1956 r.”, k. 64.

67 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Sprawozdanie z rozwoju współzawodnictwa pracy w Zakładach Starachowickich za okres od 1 VII do 15 IX 1950 r.”, 18 IX 1950 r., k. 34; sygn. 54, „Sprawozdanie o rozwoju współzawodnictwa pracy”, 14 XI 1951 r., k. 119; sygn. 55, „Informacja Rady Zakładowej i Zakładów Starachowickich o rozwoju współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie i przekroczenie zadań I kw. 1952 r., podejmowanych na bazie wyborów w grupach partyjnych i związkowych w związku z 10-tą rocznicą PPR i dyskusją nad projektem Konstytucji”, k. 111; sygn. 63, „Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli realizacji postanowień Zakładowej Umowy Zbiorowej Zakładów Starachowickich, sporządzone dnia 16 października 1954 roku przez Naczelnika Wydziału Ministerstwa Przemysłu Maszynowego Witkowskiego Tadeusza”, 18 X 1954 r., k. 120; jednak o poziomie owych statystyk może świadczyć wypowiedź na temat robotników stosujących „przodujące metody pracy”: „Po dokonaniu analizy na jednym z wydziałów odnośnie liczby Sajowców, okazało się, że na zarejestrowanych 180, prawdziwych jest tylko 4”; sygn. 64, „Protokół z posiedzenia nadzwyczajnej Egzekutywy KF PZPR. Odbytej w dn. 1 II 1955 r.”, k. 68.

w zakładach przemysłowych województwa. Liczba przodowników pracy w tym czasie wynosiła 1623, zaś wybitnych przodowników pracy było 368⁶⁸.

Współzawodnictwo bardzo szybko stało się ważnym elementem codzienności robotniczej w tamtym okresie. O ile początkowo można doszukać się w nim pewnych przejawów entuzjazmu robotniczego (zwłaszcza w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, ewentualnie w okresie bicia rekordów murarskich), to z biegiem czasu coraz bardziej powszedniało, zmieniając się w rytuał, nie tylko dla robotników i administracji zakładowej, ale i dla decydentów. Początkowo współzawodnictwo kładło nacisk przede wszystkim na niemal sportową rywalizację powiązaną ze zwiększonym wysiłkiem. Wraz z rozwojem ruchu zmieniał się także jego profil. Coraz częściej robotnicy współzawodniczyli o jak najlepszą jakość wykonywanej produkcji, zmniejszenie braków, itp. Wprowadzało to dość duże zamieszanie. W pewnym momencie, w latach 1952–1954, stosowano co najmniej cztery różne formy współzawodnictwa. Konfundowało to robotników, którzy nie wiedzieli często w jakim współzawodnictwie biorą udział. Nie ułatwiało to pracy także lokalnym władzom. Wszystko to powodowało, że współzawodnictwo straciło swój pierwotny wyraz.

Badania poszczególnych przypadków, w tym wypadku zakładów pracy województwa kieleckiego, pokazują jak bardzo różniło się podejście do ruchu poszczególnych szczebli administracyjnych. Im niżej, tym współzawodnictwo traktowano jako obowiązek, rytuał, który należało odbębnić i wykazać liczbę podjętych zobowiązań czy też nominowanych przodowników pracy w arkuszu sprawozdawczym. Nad wszystkim górował zatem plan, który należało za wszelką cenę zrealizować. Jak powiedziano na jednym z posiedzeń egzekutywy KZ PZPR w FSC „Star”: „Musimy łączyć politykę z produkcją, a prymat dawać polityce nad produkcję”⁶⁹.

68 G. Miernik, „My” i „Oni”..., s. 207, tenże, *Dzień powszedni...*, s. 149; *Rocznik statystyczny przemysłu 1945–1965*, Warszawa 1965, s. 288, 297.

69 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 55, „Protokół z posiedzenia Egzekutywy KF PZPR z dnia 14 V 1952 r.”, k. 259.

Hubert Wilk (Institute of History Polish Academy of Sciences)
Work competition as an element of everyday work life exemplified
by industrial plants in the Kielce province (1947 - 1956)

Work competition was undoubtedly an important element of Polish life in the 1940s and the 1950s. It was a characteristic feature of all aspects of social life, but remained most important in the sector of industry. The movement developed in the USSR and was initiated in Poland by Wincenty Pstrowski, miner, with his famous letter completed with the sentence: "Who will mine more than me?" For a decade to follow, work competition was the basic form of motivating workers to make more effort. Industrial plants in the Kielce province almost immediately joined in. Trade unions with various Competition Committees were responsible for the organization of the movement. They were in charge of all administration tasks, ranging from organization of forms of competition to awarding prizes for outstanding workers. Throughout the entire period under discussion, competition movement assumed various forms. Initially, it was exclusively connected with exceeding production norms but in time it referred to the issues of economy and fighting with waste and squandering. At the same time, the movement became very much bureaucratized, which was connected with the establishment of a new workers' elite. An honorable title of "work leader" and other privileges that went with it were not awarded in a fair way and frequently led to the worsening of workers' relations in a given plant. Apart from competition, much attention was paid to rationalization and workers' inventions. However, the movement met with the same difficulties at the competition movement – bureaucratization, race against statistical data (which was to meet approved schedules). The economic results of both phenomena were far from great and in time competition became a ritual of not much significance.